

PRENUMERATA.

W Roku:
Rocznik - 10.00
Półrocznik - 5.00
Kwartalnik - 3.00
Miesięcznik - 1.00
W KROLESTWIE I CESARSTWIE:
Rocznik - 10.00
Półrocznik - 5.00
Kwartalnik - 3.00
Miesięcznik - 1.00
Prenumerata na „Dziennik Łódzki” w Warszawie przyjmuje biuro ogłoszeń...

CENA OGŁOSZEŃ.

Ze jeden wiersz petitem lub za jego miejsce 5 kop., z następowym wstąpię częścią powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.
Nekreplegi: za każdy wiersz 10 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.
Stale 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po ra. 2 miesięcznie.
Od należności przewyższających 10 rubli następowo dodatkowe ogólne 5 proc.

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

KALENDARZYK.

Data: Żegnina i Ireneusza M.
Jutro: Przeniesienie rel. św. Kazimierza
Wschód słońca o godz. 5 m. 0. Zmierzch o godz. 7 m. 13
Dziś: Dnia 26 sierpnia 14 m. 3. Użyło dnia 2 m. 40

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI:
ULICA PAŃSZ MEYERBA Nr. 9 (514 C).

Adres telegraficzny:
„DZIENNIK” ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika” oraz w biurze ogłoszeń Rajchmana i Frenclera w Warszawie.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

Wystawa skór.

Z komitetu wystawy skór i wyrobów skórzanych, mającej się odbyć w lutym 1893 r. w muzeum przemysłu i rolnictwa w Warszawie, otrzymaliśmy program i regulamin wystawy, które poniżej podajemy:

Program wystawy.

Grupa I. Przerób skór surowych.

Dział I. Garbarstwo.
A. Skóry surowcowe, wołowe zwykłe, saki cielęce, skóry końskie, siani, skóry lakierowane.
B. Narzędzia i materiały dodatkowe w zakres garbarstwa wchodzące.
C. Pasy surowcowe transmissyjne.
Dział II. Białoskórnictwo.
A. Skóry głausowane baranie i kozłowe, szwedzkie czyli duńskie: baranie i kozłowe. Skóry zamzowe: baranie, sarnie, jelenie i łosiowe.
B. Narzędzia i materiały dodatkowe w zakres białoskórnictwa wchodzące.
Dział III. Kuśnierstwo.
A. Kuśnierstwo właściwe: futra krajowe i zagraniczne, w kraju przygotowane.
B. Kozusznictwo.
C. Narzędzia i materiały dodatkowe w zakres kuśnierstwa wchodzące.

greckie; maszynowe i ręczne, szyte zwykłe i sztabnowane, laszowane.

B. Różne wytwory rękawicznictwa. Szelki, podwiązki, pasy, spodnie, kaftaniki i prześcieradła, poduszki, sznurówki, pasy raptarowe, bandaże, kurtki t. zw. szwedzkie.

C. Narzędzia i materiały poboczne i dodatki w zakresie rękawicznictwa. Dział III. Siodlarstwo (Rymarstwo).

A. Zaprzęgi: szałje, chomonta, szory zwykłe i angielskie, uprzęż ruska, węgierska i inne.

B. Siodła damskie i męzkie, zwyczajne i angielskie, kulbaki, siodła oficerskie.

C. Różne wyroby siodlarskie: a) Przybory podrózne: walizy, kufry, torby i saki, tornistry dla turystów.

b) Przybory myśliwskie: torby, patron-tasze, mufki i t. p.

c) Paski ozdobne damskie i dziecięce, tornistry szkolne, obroże dla psów, smycze.

d) Narzędzia, materiały poboczne i dodatki w zakres siodlarstwa wchodzące.

Dział IV. Galanteria skórzana i introligatorstwo.

A. Galanteria właściwa: portmonetki, pugilaresy, portycygary, portpapierosy, portkarty, portfel, teki z okuciem i bez okucia, nesesery damskie i męzkie buwary, różne wyroby skórzane.

B. Futerały do biżuterii i inne. Pudełka do rękawiczek, lusterka podrózne, oprawy do portretów, miniatur i fotografii.

C. Introligatorstwo: oprawy książek całe skórzane i z półskórki, księgi handlowe, albumy.

D. Narzędzia, materiały poboczne i dodatki w zakres galanterii skórzanej i introligatorstwa wchodzące, okucia i zameczki do portmonetek, pugilaresów, portfeli i t. p.

Dział V.

Różne wyroby i odpadki skórzane.

Daszki do czapek.

Kaski skórzane i inne przybory ze skóry dla straży ogniowych.

Przeróbka odpadków skórzanych; sztuczna skóra na obcasy.

Regulamin wystawy.

§ 1. Wystawa otwiera się z dniem 1 lutego 1893 r. i trwać będzie do dnia 1 kwietnia 1893 r. włącznie.

§ 2. Celem wystawy jest zapoznanie publiczności i handlujących ze stanem krajowej fabrykacji przedmiotów programem objętych.

§ 3. Wystawa podzielona będzie na 5 działów, w programie wskazanych z odpowiedniami poddziałami.

§ 4. Deklaracje do wzięcia udziału w wystawie mają być przez wystawców nadesłane do zarządu muzeum najpóźniej do dnia 19 grudnia 1892 roku. Po wzięciu deklaracji należy się zgłaszać do zarządu muzeum (Krakowskie-Przedmieście nr. 66) osobistie, lub piśmiennie za nadesłaniem marki pocztowej.

§ 5. Zdeklarowane przedmioty mają być dostarczone do gmachu muzeum, poczynając od 1 grudnia r. b. do dnia 20 stycznia 1893 roku, gdyż na 10 dni przed otwarciem wystawy żaden przedmiot na wystawę przyjęty nie będzie.

§ 6. Po zamknięciu wystawy przedmioty mają być przez wystawcę zabrane w przeciwnym razie przejdą na własność muzeum.

§ 7. Za miejsce zajęte przez wystawcę na jego okazy pobrana będzie przez zarząd muzeum opłata w stosunku następującym:

- za 1 stopę kwadratową miejsca dostępnego z jednej strony kop. 25;
za 1 stopę kwadratową miejsca dostępnego z dwóch stron kop. 30;
za 1 stopę kwadratową miejsca dostępnego z trzech stron kop. 50;
za 1 stopę kwadratową miejsca dostępnego z czterech stron kop. 75.

Dla wystawców pozakonkursowych opłata podwójna.

Dla wystawców zamiejscowych (nie z Warszawy) i dla uczestników wystawy stałej prób i wzorów opłata o 25% niższa.

§ 8. Dla oszczędzenia względnej wartości przedstawionych okazów komitet muzeum zaprosi komplety sędziów składające się

z odpowiednich specjalistów, i na zasadzie ich piśmiennych wymotywowanych sprawozdań przyna odpowiednio nagrody.

W każdym komplecie sędziów weźmie udział 2-ch członków komitetu wystawy delegowanych przez tenże komitet. Lista nagród przedstawioną będzie do zatwierdzenia komitetu muzeum.

§ 9. Nagrody przyznawane będą w dyplomach uznania, w medalach: złotych, srebrnych i brązowych i listach pochwalnych.

§ 10. Wystawcom zarząd muzeum wyda imienne bilety wolnego wejścia na wystawę przez cały czas jej trwania.

Osobie zaś wyznaczonej przez wystawcę do utrzymania porządku i pilnowania jego wystawy, wydawane będą specjalne znaki zewnętrzne, bez których na wystawę osoby te wpuszczaniem nie będą.

§ 11. Przedmioty znajdujące się na wystawie nie będą mogły być przez nikogo ani przerysowane, ani kopiowane bez zezwolenia właściwego wystawcy i komitetu wystawy.

§ 12. Do konkursu kwalifikują się wyroby jedynie krajowe przez wystawców wytworzone, wyroby zagraniczne mogą być na wystawę przyjęte tylko poza konkursem.

§ 13. Wystawione okazy będą mogły być na miejscu sprzedawane i jednocześnie przez publiczność zabierane, pod warunkiem bezwzględnego zastąpienia ich przez wystawców nowymi przedmiotami.

§ 14. Komitet wystawy na żądanie wystawców może pośredniczyć w wynajmowaniu na ich rachunek gablot i kłosek.

Przewodniczącym komitetu wystawy jest p. Władysław Kiszański, członkiem sekretarzem p. Stanisław Piotrowski.

DZIAŁ PRZEMYSŁOWY.

Łódź, dnia 26/ VIII 1892r.

× Dwóch przedsiębiorców zamiejscowych zamierza założyć w wiosną roku przyszłego na terytorium wsi Brus pod Łodzią fabrykę pudręty.

Hector Malot.

Żądza bogactw.

(Przekład z francuskiego).

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 185).

„Nie wątpij, Kamilu, o mojej miłości; za kilka godzin wszystkich pozegnam: matkę, ojca i ciebie. Przysięgam ci, że myśl twoja będzie ze mną, blisko mnie, tak jak i ja — najbliżej, w sercu mojem. Tyś mnie tak kochał Teraz, gdy piszę do ciebie, mają przedemną obraz naszych chwil szczęśliwych. Bądź dumny, Kamilu, tyś mnie uszczęśliwił; tyś mnie podbił, zawołał i w twoich objęciach, pod wpływem tego spojrzenia, czułam się niewymownie szczęśliwą, i nawet teraz, będąc tak blisko śmierci, jeszcze się rozveselałam tą drugą miłością. Cóż z tego, że ta miłość krótko trwała, najważniejszą rzeczą jest poznać szczęście, a tyś mi to dał.

„Czy teraz, kiedy cię o coś poproszę, poznasz swoją Zuzannę? A jednak to ona prosić cię będzie, błagać, żebyś został wiecznie wiernym swojej kochance i swojemu dziecku. Kochaj ich, choć są daleko, kochaj tak, jakgdybyś był przy nich. O, Kamilu, ta błagalna prośba jest bardzo wzruszająca, ale nigdy nie powinno się zwracać, ani nawet oddać ciębie to współzależności pewnych chwil, obraz twojej Zuzanny. Chce, a raczej wymaga, aby twoje serce było dla mnie tak, jak nazajutrz po naszym pięknych chwilach, kiedy nawet w rok, w dziesięć lat przypomnisz sobie naszą miłość. Nie będziesz już kochał; za nią iana kobieta niech cię nie wzrusza; nie będziesz żył bez pieszczot, samotny, tak

jest moje życzenie; nie będziesz miał już żadnych aspiracyj, żadnych żądań; nigdy się nie ożenisz, nigdy nie pocieszysz. Zostań dla Zuzanny, zostań dla niej takim, jakim byłeś.

„Wreszcie, ty masz obowiązki; obciążam cię świętym zleceniem: poświęć się dla mojej matki; czyś jej nie zabrał córki? Od czasu do czasu darujesz jej jakąś chwilkę; będziecie o mnie mówili; postarasz się tak przemówić do niej, żeby ukoił ból, a jeżeli tego nie zdołasz uczynić, płacz wraz z nią. Ale przedewszystkiem rozmawiaj o mnie; zdaje mi się, że nie nad to nie będzie przyjemniejsza. Postaraj się pobudzić ją do wyłania uczuć; niech się nieskończona, rozwodzi nad swoją córką, a ty słuchaj z namaszczeniem; potem powtórzysz, co ja o niej mówiłam, jak ją kochałam, ile wdzięczności miałam za jej starania i dogadzania; a następnie próbuj, wymyśl, co chcesz dla złagodzenia mojej winy, niech moja matka stanie się w części i twoja. Niech ona się ludzi, że ma dziecko; pokaż jej, że z tobą nie jest samotna; a jeżeli kiedyś i ojca mego zbraknie, opiekuj się nią, jak kochający syn.

„Co za bolesne polecenie, biedne moje serce; czuję, że jestem złamaną; zdaje mi się, że strasznie zawiniłam, stępnę w ten sposób, zamiast się skruszyć i żałować przyniesie to rozpryskiwanie się myśli samotnych dążeń. Ale widzisz, walczyłam; nie mogę już; zbyt wieleb cierpienia.

„Więc przysięgam ci już ostatnie pozegnanie; nie już odemnie nie będziesz miał, ani słówka, skreślonego moją ręką, ani uścisku. Tak, dziś o szóstej wieczór rzucam się w bezdenną otchłań morską i zamykam oczy na wieki; myślę, że znajduję odwagę, próżna jestem i boję się, żeby mnie morze zaraz nie wyrzuciło i żebym nie była zeszpecona. Jeżeli tak będzie, nie patrz na

mnie, zachowaj mnie w pamięci taką, jaką byłam, kiedyś mnie uwielbiał, a gdy nie będę bardzo brzydka, pocałuj mnie.

„Adieu! mój Kamilu. Dziękuję ci za to, żeś mnie tak gorąco kochał. Zawdzięczam ci najpiękniejsze chwile mego życia. Nie zapominaaj o tem, będzie ci lżej.

„Adieu! Ciałuję to piśmo. Zrób tak samo; zbierzesz ostatnia tchnienie twojej biednej Zuzanny.”

VI.

Gdy list rzuciła na pocztę, zamiast wrócić do domu, poszła ku wzgórzom Flammanville'u — było jej tak pilno być razem z matką, jak i zależało jej na tem, żeby nie być sama.

Nie uszła jeszcze daleko, może o kilometr od miasteczka dostrzegła rodziców. — Jakiś wysłał? — rzekła pani Capel, a w głosie jej czuć było wymówkę.

— Deszcz już nie pada.

— Większy, niż rano, rzekł pan Capel, śmiejąc się.

— Nie gniewajcie się na mnie za to, zem wyszła naprzeciw.

Gdy wracali, ona szła pomiędzy ojcem, a matką i spoglądała kolejno to na ojca, to na matkę, a była tak wzruszona, że łzy cisnęły jej się do oczu, odwracała się i ocierała je nieznacznie. Przy śniadaniu było trudniej; musiała się trzymać: jeść, pić, odpowiadać, kiedy do niej mówiono, a nie takiego nie powiedzieć coby zwracało uwagę, nie dać powodu do żadnych przypuszczeń, któreby później wyglądały na jakąś skargę. Na szczęście była usposobiona kapryśnego i to milczenie, w jakie wpadła dziś rano pomimo woli, nie wydawało się bynajmniej zdziwem, tak znów, jak nie dziwiła nikogo jej wczorajsza serdeczność. Pien chodził koło stołu, ukrad-

kiem dawała mu to, co już musiała zostawić. Po śniadaniu pan Capel, zanim wyszedł, pocałował ją w czoło i serdecznie powiedział:

— Do wieczora, córeczko.

Została, jak wryta; ale zaledwie on uszedł kilka kroków, pobiegła za nim, objęła i ucałowała, sama pozwoliła się wycałować i natychmiast odeszła; już gotowa była wybuchnąć płaczem, gdy pomyślała, że go więcej nie zobaczy, że jej już nie będzie, gdy on powróci i że jej będzie szukał, że ten biedny ojciec będzie strasznie zaniepokojony. Weszła do pokoju matki i żeby ukryć swe wzruszenie, obróciła się twarzą do okna, jakgdyby jej zajmował deszcz, który padał; potem, ochłonawszy nieco, patrzyła ciągle na matkę, starała się zapamiętać, zasłotała w pamięci: jej chód, łagodny wyraz twarzy, ten spokój, to czoło zamysłone, te kilka siewjących włosów, które spadały na skronie; jej przekwitła piękność, zniszczoną zapewne więcej cierpieniem, niż latami.

Patrząc na nią, znów się rozrzewniała, wyrzuciła sobie, że to ona zatrąje resztki życia tej biednej kobiecie, która i tak niczego nieznana oprócz niedostatku, zmartwień i kłopotów.

Pani Capel była zawsze wrażliwą na zimno, nade wszystko na wilgoć, wkrótce też zrobiło jej się zimno, zarzuciła na siebie stary szal, w który się stroiła Zuzanna podczas zabaw, jako mała dziewczynka, drapała go na sobie i przechadzała się z damą, albo siedziała i całemi godzinami mówiła do siebie z wielkim ożywieniem, udawała wielką damę w długiej sukni — tak zwykła mawiać, kiedy się za nią wlokły te długie spódnice.

Wzruszyła się, kiedy ten szal wydobyto znów widziała się małą dziewczynką, wesołą, pewną świetnej przyszłości, z tą k-

× Dystylarnia p. Tykocinera w Kaliszu otworzyła skład swój w mieście naszym przy ulicy Piotrkowskiej.

Cia.

× Dzienniki paryskie donoszą, że ruskie ministerium skarbu dostarczyło francuskiemu ministerium handlu spis trytykułów, od których należałoby zmniejszyć cła przywozowe.

Drugi żelazne.

× Tymczasowemu zarządowi dróg żelaznych skarbowych polecono zaniechać używania nazwy „tymczasowy“.

× Skup drogi Moskwa — Brześć ostatecznie jest zdecydowany. Rzeźbiona droga wejdzie w posiadanie rządu od dnia 1 stycznia 1894 r. Od tejże daty droga terenowska wcielona będzie do drogi moskiewskiej, pod nazwą drogi moskiewsko-warszawskiej, obecne zaś odnogi drogi terenowskiej, Siedlce — Mankinia i Brześć — Chelm, przejdą w administrację, pierwsza drogi petersburskiej, druga dróg południowo-zachodnich. Zarząd drogi moskiewsko-warszawskiej ma być w Mińsku gubernialnym.

Handel.

× Zniesienie zakazu wywozu żyta, maki żytniej i otrąb wszelkiego rodzaju ma bardzo ważne znaczenie dla handlu wywozowego Rosji. Zagraniczne rynki, na których ruskie żyto z Rosji znajduje zbyt, ograniczają się rynkami niemieckimi i skandynawskimi. W kampanii 1891 i 1892 r. żyto ruskie zastąpiły tam niższe gatunki pszenicy, głównie z Ameryki północnej i Indji, oraz żyto ze Stanów północnych, Turcji i Francji. Departament rolnictwa w Waszyngtonie stara się na niemieckich rynkach wyrobić zbyt dla swojej kukurydzy, rugując żyto ruskie. Dowóz kukurydzy amerykańskiej do Niemiec w r. b. znacznie się powiększył; w ciągu stycznia i lutego przywóz przewyższył o 4 miliony dolarów odpowiednie cyfry r. z. Żyto na wywóz za granicę zakupuje się w końcu lata, gdyż niemieckie i skandynawskie statki śpieszą z dostawą przed zamknięciem żeglugi. To też zdecydowanie kwestyi wywozu żyta przyszło w najodpowiedniejszej chwili, gdyż przedłużenie do jesieni tego stanu szkodliwoby zewnętrznemu handlowi Rosji.

× Wice-dyrektor departamentu celnego, p. Zabugin, przybył do Warszawy w celu inspekcjonowania nowowzniesionego budynku dla rozspytania herbaty na sprzedaż detaliczną. Po inspekcji, budynek ten oddano do użytku kupców, trudniących się hurtownym sprowadzaniem herbaty.

× Z Londynem donoszą, że groźące od lat kilku przesilenie na rynku bawełnianym w Anglii jest nieuniknionem. Cena bawełny surowej spadła nie-

ustannie tak dalece, że przemysłowcy w bawełnianych hrabstwach angielskich, których ogniskiem jest Manchester, zbyt obficie zaopatrzeni w materiał surowy, nie mogli znaleźć kupców na swe wyroby. Zniżali ceny do nieznanego dotychczas poziomu, ale z powodu zamknięcia wielu rynków wywozowych ogólnego zastoju w interesach, nawet przy tak niskich cenach nie mogli pozbyć się wyrobów. Ażeby uniknąć bankructwa, związek przedsiębiorców bawełnianych proponował zmniejszenie zarobku robotnika o 10% i ograniczenia czasu roboczego do trzech dni w tygodniu. Większość fabrykantów jednak zniżała to za przedczesne i próbuje porozumieć się poprzednio z robotnikami. Powiewa znają oni rozpaczliwe położenie przedsiębiorców i są ze swej strony do ustępstw gotowi, zatem są widoki, że przyjdzie do porozumienia.

× Zarządy wszystkich kolei rządowych i prywatnych urzędowo zawiadomiono, że oprócz poprzednio wymienionych towarów i produktów, wzbroniono wywozu jaja z Rosji do Austrii i Węgier.

× „Moskowskija wiadomości“ donoszą, że port handlowy w Sewastopolu pozostanie do roku 1896.

× Korespondent „Kuryera warszawskiego“ z Plocka pisze: „Sąd okręgowy plocki, wskutek zgłoszenia kupców: Maksymiliana Goldszteina, Antoniego Juliana Napieralskiego, Izaaka Tanzmana, Alfonsa Fühnera, jako przedstawicieli firmy „Bracia Repphan“ w Kaliszu i innych z Warszawy, oraz Samuela Boraksa, jako przedstawicieli firmy „Natau Kopel“ i Ludwika Majera z Łodzi, ogłosił kupca m. Plocka, Fajbusza Guzika bankrutem. Wskutek tego dwukrotnie sprzedaż sklepu sukiennego Guzika w Plocku Morycowi Sałanowi uznana została za nieważną, jako dopełniona w celu ukrycia majątku i nieplacenia należności wierzycielom.“

× Miasto Niekoszów postanowiło starać się o ustanowienie w niem jarmarku dorocznego.

Przemysł.

× W departamencie handlu i przemysłu wypracowano nowy projekt przepisów, dotyczący ochrony interesów wynałazców w. Zgodnie z temi przepisami, ustanowione będą świadczenia ochronne, nadające wynalazcy prawo rozpowszechniania i podawania do publicznej wiadomości swego wynalazku, tudzież dokonywania w nim ulepszeń w ciągu lat trzech. Nowe przepisy ustanawiają również formalności, jakie winny być zachowane przy nabywaniu przez rząd wynalazków pożytecznych i przeznaczaniu ich do użytku społeczeństwa, prócz tego, określają ściśle wynalazki, na jakie wydawanie przywilejów nie jest potrzebem.

× Prezes zarządu warszawskiego towar-

zystwa ogrodniczego, dr. fil. Jan Banzeimer występuje w „Gazecie warszawskiej“ przeciwko twierdzeniu, jakoby rozwój jedwabnictwa w naszym kraju winien być opartym na rozpowszechnieniu hodowli dębowa japońskiego (Bombix Yama mai), który znalazłby gotowy materiał w naszych lasach dębowych. Autor, nie poprzestając na własnym doświadczeniu, porozumiewał się w tej sprawie z dyrektorem francuskiego Balaletynu jedwabniczego, p. Laurent de l'Arbousset w Alais w Cewenach i tenże potwierdził w zupełności jego zapatrywania. Próby hodowli jedwabników dębowych (Yama mai) były robione we Francji, lecz zupełnie je zaniechano. Rozwój jedwabnictwa w naszym kraju może być oparty jedynie na jaknajszerszym rozpowszechnieniu uprawy morwy.

× Towarzystwo kopalń węgla, galmianów i hut cynkowych w Dąbrowie górniczej, jak donoszą dzienniki warszawskie, przystępuje do budowy hut cynkowych najnowszego systemu, lecz nie jak było w projekcie na kolonii Raden, lecz pod Sławkowem, obok własnych kopalń galmianów. Przetapianie galmianów odbywać się tam będzie za pomocą elektryczności, ku czemu odpowiednie maszyny dynamo-elektryczne mają nadejść z zagranicy. Nowy ten sposób przetapiania galmianów ma wielkie zalety, obniża bowiem koszty produkcji do minimum i wyciąga z galmianu najdokładniej całkowitą zawartość cynku, czyniąc go idealnie czystym.

× Plantacye tytoniu w Taszkencie, założone zaledwie przed kilku laty, poczynają się rozwijać pomyślnie i wydawać nadzwyczaj korzystne rezultaty, zwłaszcza przy hodowaniu delikatniejszych gatunków.

Rolnictwo i przemysł rolny.

× Rok bieżący, jak donosi „Grażdaniu“, oznaczają się nadmierną suszą, która wpłynęła niekorzystnie na urodzaje. Największe susze, a stąd nieurodzaj, panowały w 3-ech powiatach guberni astrachańskiej, 8 Besarabskiej, 8 woroneńskiej, 7 ziemi dońskiej, 5 chersońskiej, 10 poltawskiej, 5 charkowskiej, 10 podolskiej, 10 orłowskiej, 11 tulskiej, 10 czernihowskiej, 8 kijowskiej, 7 riaziańskiej, 13 kurskiej, 5 saratowskiej, 8 kałuskiej, 2 kazaniańskiej, 3 włodzimierskiej, 2 moskiewskiej i 4 tambowskiej. W innych guberniach, jako to: jarosławskiej, kostromskiej, niżegorodzkiej, mińskiej, tauryckiej i samarskiej susze nie szkodliwoby zbożom.

× Właściciele majątków ziemskich na południu Cesarstwa coraz częściej zwracają uwagę na owoce cienkowłosej niestycy. Niedawno zniesiono obrzymie ożewarnie w majątkach hr. Tolstoja i Stroganowa, gdyż nie przynosiły one żadnego dochodu.

× Na sesyi jesiennej rady państwa, pomiędzy innymi, ma być rozpatrzony wypracowany w komisji agronomicznej, utworzonej przy ministerjum spraw wewnętrznych, projekt środków, zmierzających do podniesienia przemysłu wiejskiego i zapobieżenia przesileniom rolniczym.

Wystawy.

× Podczas zjazdu wyscigowego w Pławnie, odbędzie się też wystawa koni fornalaskich, tudzież zbiegati z roku 1891-go i klaczy. Towarzystwo wyscigowe przeznaczyło nagrodę rs. 300, z czego przypadnie: a) dla najlepszej klaczy fornalaskiej 5-cio i 6-cio-letniej swego chowu rs. 50, a czterem po rs. 25; b) dla najlepszego zbiegati rocznego rs. 50, a czterem po rs. 25. Klacze powinny być od roku do roboti pólnych używane i nieurodliwe przy pociągu, przyczem klacze już raz premiowane nie dopuszczają się do powtórzonego konkursu. Nagroda rs. 200 głównego zarządu stadnin rządowych, jest przeznaczoną wyłączenie dla hodowców malej własności. Konkursy wystawowe odbędą się d. 31-go sierpnia r. b., o godz. 11-ej rano. W celu wcześniejszego poinformowania hodowców, zarząd przygotował już warunki na wyscig przychowku na rok 1894-ty, z nagrodą rs. 650. Mianowanie koni na rok powyższy powinno być dopełnione najpóźniej do d. 1-go września r. b. Warunki wyscigu przychowku w r. 1895-ym z meldowaniem najpóźniej do d. 31-go grudnia r. b., zupełnie odpowiadają warunkom, obowiązującym w roku poprzednim.

Z MIASTA.

Iogo Ekscołnencya Główny Naczelnik kraju, general-adjutant Gurko, powróciwszy onegdaj ze Zgierza, rządził opuścić nasze miasto pociągiem nadzwyczajnym tegoż dnia, o godzinie 7-ej przed wieczorem. Z placu wystawy ogrodniczej. Do wzniesionych już przybywają dwa nowe pawilony właścicieli firm ogrodniczych z Warszawy, p. Walerego Kronenberga, który osobiście w tych dniach zwiedził

plac wystawy, oraz znanej firmy warszawskiej „Braci Hoser“, którzy również złożyli już deklarację, co do udziału w wystawie.

Nad budową pawilonów i wogóle budowl, wystawowych czuwa delegat warszawskiego towarzystwa ogrodniczego, architekt p. Łuba. Kompetentne to kierownictwo zapewnia, że zewnętrzne urządzenie wystawy stanie na odpowiednim stopniu wymagań estetyki i wygody.

Urządowe otwarcie wystawy nastąpi, jak już wspominaliśmy w d. 3 września r. b., t. j. w sobotę, o godzinie 12 w południe. Czas trwania wystawy oznaczono do d. 11 września włącznie. Uroczyste zaś rozdanie dyplomów nagrodzonym wystawcom odbędzie się w dniu 8 września.

Skład sędziów nie jest jeszcze przez zarząd towarzystwa ogrodniczego zorganizowany. Dla sędziów ułożoną będzie specjalna instrukcja.

Wartoby również pomyśleć o urządzeniu przez czas wystawy dogodnej i taniej komunikacji z miastem, dla ułatwienia średnio-zamożnej publiczności zwiedzania wystawy. Otwarte omnibusy letnie byłyby przy miejscowych warunkach najodpowiedniejszymi w tym celu.

× Towarzystwa opieki nad zwierzętami. We wtorek odbyło się posiedzenie członków warszawskiego towarzystwa opieki nad zwierzętami na którym odczytano protokół z posiedzenia członków towarzystwa w Łodzi, odbytego w dniu 5 b. m. Zgodnie z żądaniem obradujących postanowiono: przepisy, wydane dla towarzystwa, rozpowszechnić szczególnie między ludnością uboższą, która nie zna ich wcale lub niedostatecznie; w tym celu odnieść się do p. gubernatora guberni piotrkowskiej, niemniej i odnieść się do p. prezesa zjazdu sędziów pokoju w Piotrkowie, o wydanie polecenia aby skargi, wnoszone przez członków towarzystwa za naruszenie przepisów opieki nad zwierzętami, śpiesznie załatwiane były.

Na temże posiedzeniu przyjęto do grona członków z Łodzi: pp. Jerzego Berga, Juliusza Dachnowskiego, Edwarda Dietrycha, Ludwika Dittwejlera, Kazimierza Jerma, Teodora Karoffa, Augusta Kerpertha, Bazylego Kowalewa, Bronisława Meyera, Karola Mogła, Leopolda Rejda, Wincentego Wróblewskiego i Krystyana Wntke; z Radogoszczy p. Helenę Witkowską.

Kwestya sanitarna. Baraki choleryczne dla robotników fabrycznych, urządzone przez towarzystwo akcyjne wyrobów bawełnianych Karola Scheiblera na 60 łóżek, są już na ukończeniu. Wkrótce także ukończone będą baraki choleryczne, urządzone przez towarzystwo akcyjne wyrobów bawełnianych I. K. Poznarskiego, na 40 łóżek, oraz przez towarzystwo akcyjne Ludwika Geyera, na 10 łóżek. Prócz tego, budują baraki dla swych robotników następujące grupy przemysłowców: M. Silberstein, Paweł Desurmont, Allari i sp., Józef i Zygmunt Rychterowie, Henryk i Ludwik Grohmanowie—na 25 łóżek; Stiller i Bielschowski, Aleks. Skrudziński, Gustaw Lorenz, S. Rosenblatt, Edward Hentschel, Markus Koha, Zygmunt Jaroński, Ferdynand Goldner, Rudolf Kemer, M. Prinz, Karol Kretschmer, Hirschberg i Wilczyński—na 60 łóżek. Robotnicy z fabryki p. Juliusza Heinza korzystają z baraku cholerycznego w Widzewie, który ma być urządzony przy fabryce towarzystwa akcyjnego Heinzel i Kunitzer na 40 łóżek.

Budowa baraków cholerycznych i wewnętrzne ich urządzenie dokonywa się obecnie według planów, sporządzonych przez budowniczego miejskiego, z możliwym śpieszeniem.

Weszły czwartek ukończono budowę i urządzono barak choleryczny w Karolewie, dla robotników z 3-ech fabryk tamtejszych.

W niektórych fabrykach tutejszych, robotnicy otrzymują egzemplarze broszur, objaśniających z cholery i podających sposoby zabezpieczenia się przed nią.

Biuro sędziów pokoju III-go rewiru m. Łodzi mieścić się będzie od wtorku w domu p. Antoniny Fangor, pod n-rem 27 przy ulicy Dzikiej.

Pożar. Wczoraj, przed południem wybuchł pożar w posesyi p. Eudego przy ulicy Piotrkowskiej. Spaliła się szopa drewniana, przedstawiająca niewielką wartość. Na miejsce wypadku przybyło kilkunastu członków III oddziału straży ogulowej, którzy bez pomocy sikawki ogień stłumili.

Porażenie słoneczne. Onegdaj, dorozkazi Wolniak uległ porażeniu słonecznemu i spadł z kolumny Omdlełszy odwieziono do mieszkania, gdzie podano mu pomoc lekarską.

Tegoż dnia, padło w Łodzi od upału pięć osób, a mianowicie: jeden na stacji pod miastem, jeden na Nowym-Rynku i trzy na ulicy Wechodnio.

Ustalenie samobójstwa. Onegdajszego wieczoru, wyrobnik G., powróciwszy do domu, wszedł do sypialni i usiłował powiesić się na sznurze od łóżka. Zamiar jego w-zakła o-sprzeżenię okazało się niemożliwym. G. oddawał piłę nalożoną i po każdej illości popełniał najrozmaitsze samobójstwa.

Wypadek. Wczoraj, z rusztowania przy nowo-

silnie wzruszona, bo nie mogła zapanować nad sobą.

Wszak ona wybrała sobie godzinę szóstą! Ręce zacisnęła i starała się koniecznie zapanować nad sobą, okropny strach ją ogarnął, już zwępiła o sobie, bała się, czy nie upadnie na duchu i czy nie zdradzi swych zamiarów; matka do niej mówiła, lecz ona nie rozumiała, odpowiadała, nie wiedząc co, nie była w stanie o niczem innym myśleć, tylko o tych chwilach, które uciekały. Gdyby coś przeszkodziło! Ale jeżeli nie umrze tego dnia, jak postanowiła, czy będzie mogła umrzeć nazajutrz? Jutro Kamil będzie miał te listy, może wysła telegram.

W tej chwili usłyszała jakieś pomieszanie razem głosy i przyspieszona kroki, wyobrażała sobie, że to ojciec wraca, zapewne zaniepokojony podejrzewa ją o coś za te czułości ranne i żąda od niej jakiegoś wyjaśnienia, ale wrzawa ustała — omyliła się.

Doszła do okna i patrzyła, morze zalało port; spodziewała się, że ostatni dzień jej życia będzie pogodniejszy, myślała, że nie będzie tak zimno, że fale nie będą tak wzburzone.

— Ty drżysz — rzekła pani Capel.
— Bo zimno.
— I ja tak myślę, że ci zimno, bo nie jesteś chorą, prawda?
— Nie, bynajmniej, zaręczam ci.
— Brzydki dzień.
— Bardzo smutny.

Z trudnością zdobywała się na odpowiedź, machinalnie potrząsała głową, widząc, że ciągle zajęta była jedną myślą, która teraz ograniczała się wyłącznie do czasu — uciekał nielitościwie.

Znowu siadła przy matce i tuliła się do niej, tak jakbydy przy niej miała znaleźć skuteczną obronę, kierował nią instykt dziecka, potrzeba pomocy w nieudolności, obrony w niebezpieczeństwie. Ale nie mogła jej tak opuścić; czuła, że traaciła siłę woli i miękką. Oparła głowę na ramieniu matki i kłiwie całowała jej ręce, potem czempredziej wstała i usiłowała nadać sobie wyraz twarzy zupełnie obojętnej.

(Dokończenie nastąpi).

kietyrą już tak wyraża. O, jak krótkim było to życie wymarzone, a oto już i koniec.

Myśląc ciągle o tem, jakby zadosyć uczynić tej potrzebie popieszczenia się z matką, przyszła do niej i wsunęła rękę pod szal:

— Mnie także zimno — rzekła.
— Chcesz mój szal?
— A ty?
— Może chcesz płaszczki?
— Nie.
— To może w piecu zapalić?
— Jeżeli pozwolisz, to podzielimy się tym szalem, jest dość duży na to, żeby nas obie okrył, tylko musimy przy sobie usiąść.

Nie czekając odpowiedzi, przysunęła swoje krzesło do p. Capel, potem podniosła trochę rękę matki i sama wsunęła się pod szal, schroniła się, jak piskle pod skrzydła matki; nie nie mówiła, chwilami tylko przyciskała matkę do siebie albo wahała i napawała się zapachem ambrы, która o przeszedł i który jej przypominał te szczęśliwe chwile dla niej już bezpowrotne.

Godziny przechodziły jedna za drugą, dzień się skończył, a Zuzanna nawet się nie spostrzegła, gdy nagle jakiś hałas wyrwał ją z tej zadumy i przypomniał rzeczywistość. Siedzieli przy zamkniętym oknie, ale bardziej na środku pokoju tak, że tylko zdaleka widzieli ciemne morze, wzburzone, niebo zachmurzone; deszcz już nie padał, a zachodni wiatr osuszył szyby. Już od niejakiego czasu rozlegał się w porcie szum, hałas, słychać było wzmagające się z każdą chwilą uderzenia fal. W końcu Zuzanna nie mogła nie spostrzedz tego, a ponieważ instyktownie patrzyła przed siebie, widziała wystający szczyt masztu, który się kołysał ustawicznie; był to przypływ morza, bałwany, tworzące się wskutek tego uderzały o wyrzeźbione i unosiły łódki przyczepione przed zejściem.

Nagle zerwała się.
— Co ci to — spytała pani Capel.
— Ten szum.
— Ten szum pochodzi od przypływu morza, dziś, o godzinie szóstej jest przypływ.
— Zuzanna stała, drżała jak liść, widocznie

